

REGION  
ŚRODKOWO-  
WSCHODNI

NOZZE  
SOLIDARNOŚĆ



# SOLIDARNOŚĆ NAUCZYCIELSKA

MIĘSIĄCOWE PISMO NAUCZYCIELÓW ŚWIATY  
L u b l i Ń s k i e w i e s t n i k 84

nr 23

"Być polskimi; młodzieży, żeby pozostała wierna dziedzictwu kulturalnemu z tego dziedzictwa się wziorą, za które wiele pokoleń płaciło ofiarą życia, ofiarą krwi, ofiarą śmierci. To dziedzictwo wciąż się odrodza. Ostatnio laty, lata osiemdziesiąte przyniosły nowe odrodzenie tego dziedzictwa, bo nie w ten sposób tylko w ten sposób rozumiemy to co poczujemy od roku osiemdziesiątego objawiło się na ziemi polskiej. To jest odnowienie tych praw i tych wartości, do których Polacy przywiązali się pomimo cierpień dziejowych, a może właśnie z powodu cierpień dziejowych. ... To błogosławieństwo pragnę przekazać wszystkim którzy na ziemi polskiej cierpią, wszystkim którzy cierpią, w jakikolwiek sposób. Myślę także o osobach więzionych. To jest niewolnictwo, to jest Episkopatu Polski i moja, żeby te cierpienia nauki w naszym polskim społecznym życiu. Myślę wreszcie o osobach postawionych pracy, które w związku z tym bywają nieraz stawiane wobec konieczności emigracji. Nie jest rzeczą dobrą, żeby wśród nas zbawiał się ludzi wartościowych. Trzeba, żeby, o ile możemy, przezwyciężali wiarę narodu i dla narodu. ...

To są wszystko, moi drodzy, taśmy mojej codziennej troski i mojej nadziei."

Jan Paweł II w dniu 4 marca 84.

## NIE ZDEJMĘ KRZYŻA... - NIĘTWE-

15 grudnia w jednej ze szkół rolniczych /s Brzezowa koło Sobleszyna/ młodzież wystąpiła w obronie swego nauczyciela historii uwolnionego z pracy - Mariana J a k u b i a k a. W szkole pojawił się napis "obrony państwa i historii". Spiewano pieśni religijne i patriotyczne, przerwana nauka.

W tym samym czasie w innej szkole rolniczej - w Mielenie koło Garwolina na polecenie towarzysza dyrektora Kyszczka Dymalskiego sniżyła krytykę na dzień 19 grudnia objęte wszystkim, nie nie pomógł protest uczniów, rozległy rodziców z dyrekcją, próby portretacji księdy z Garwolina. Dyrektor jest osobą nie zainteresowany - jak sam przyznał - by krytyki nie było.

Zrealizowały one ochronienie w Garwolińskim kościele. Zaprotestowało je tam po trzech trzech profesorów i dwóch uczniów Szkoły Rolniczej, bezimiennie. Jedną przynęca profesjonalnie do kościoła. Krytyka z klasa antysemicko po swojej stronie otrzyma w prezbiterium na tle flagi biało-czerwonej. Chęć niekrytyki: "nie tylko niejako dla Ciebie Chryste w naszej szkole. ZSR Mielen". Flaga z kwiatami wisła do dnia. Tylko, że jest ich więcej niż na pomniku. Chęć niekrytyki wzięła je wroczyście do swych kościołów odprawiając uroczystości świąteczne.

W połowie stycznia młodni ludzie zaczęli nocować na piernikach krytyki polityki, one przez księdza biskupa Jana Mazura w Garwolińskim kościele.

To przeciwko samostrojnej wypadki potępną się wyłożyła. Na wykładach rodzice przysiali z krytyką i naciskali je w szkołach lub nad drzwiami uczniowskich klas. Po paru dniach niemyślny nacisk przyniósł do domu emigracyjnego nauczyciela w Garwolinie psienkę, jak się okazało - z krytyką. Następnie władze się na dużej przerwie odwołali uczniów pytając czy nie zgodzą im krytyki i wady swisty w klasach. Następnie wiadomość krytyki niemo więcej 23 grudnia w dzień.

W poniedziałek 3 marca krytyki znova nie było na piernikach. Na 23 grudnia przetrwały uczniowie podjęli protest. Dyrektor nie chciał z tym...

madzili się więc na korytarzu śpiewając pieśni religijne i patriotyczne.

We wtorek 6 marca nie podjęli nauki. Śpiewali, modlili się. Trwały dyskusje i narady. Koło godziny 14.00 ruszyli do Garwolina na Mszę św. Chcieli wstąpić po kolegów z innych szkół średnich, lecz władze puściły wcześniej młodzież do domu. W kościele spotkali się z duszpastorzami. Krzyżęci zostali z szacunkiem i serdecznością. Przedstawili plany na najbliższe dni.

Nazajutrz 7 marca przyszli do szkoły z żywnością i śpiworami. Rozpoczęli strajk okupacyjny. Odpowiedzią władz było otoczenie szkoły przez milicję z prami. Nie zesłano stożowce na wydawanie posiłków.

Tymczasem uczniowie szkół w Garwolinie zorganizowali apel dla poparcia kolegów z Miętnego. Śpiewano pieśni religijne, odmówiono dziesiątek różańca, Anioł Pański i odśpiewano "My chcemy Boga".

Wieczorem w Miętne między godziną 21 a 22 zjawił się dyrektor R. Domański z panem z prokuratury. Pierwszy ogłosił, że szkoła zostaje zawieszona na czas nieokreślony, w związku z czym uczniowie nie mają prawa w niej przebywać. Pan z prokuratury natomiast zagroził dwoma latami więzienia osobom zajmującym bieżąco budynek państwowy /szkoła przed wojną została ufundowana przez Półciół/ oraz branką do wojska chłopców ze starszych klas.

Za oknem ciemno. Pły i milicja. W szkole partyjny dyrektor i przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości.

Po godzinie 22.00 wyruszyli młodzi do Garwolina (Szli do kościoła) Dwa kilometry od miasta stanęli. Zmę. Pały, tarcze. Zbili się w gromadę twarząc do wewnątrz. Nie było ich jednak. Choć czuło się od zomowców alkohol - bić nie roskażano. Użyto tylko gazu. Księża, którzy wyjechali naprzeciw uczniom ostrzegali, że kilometr dalej jest następny oddział ZOMO. I młodzi ludzie z krzyżem na przedzie, z krzyżami na pierśiach zawrócili do internatu, odprowadzani przez woły milicyjne.

Tymczasem mieszkańcy Garwolina ok. godz. 23.00 zostali zaalarmowani nieznaczącym o tej porze biciem w dzwony. Zbiegli się więc pod kościół, po czym tłum pobiegł w stronę Miętnego. Na pomoc młodzieży. Oczywiście też został zatrzymany przez ZOMO.

Rano uczniowie wyruszyli powtórnie do Garwolina na Mszę św. Nie skorzystali z autokarów podstawionych przez władze. Szli polami, opłotkami. Drogi były odcięte, MO kontrolowała, zatrzymywała. Jedna ze ścieżek prowadziła przez cmentarz. Jednak wyjeżdża z cmentarza były ustawione przez funkcjonariuszy. Na interwenyjną księży przepuszczano niewielkie grupy, ktoś skręcił nogę przeskakując przez mur.

Na Mszę św. zjawiła się młodzież nie tylko z Miętnego. Przyszli koledzy z Liceum Ogólnokształcącego, z Liceum Ekonomicznego, z Zespołu Szkół Mechanicznych. Lekcji w tym dniu nie było.

Z młodymi ludźmi znów jest ka. bp J. Masur .

W nocy z piątku na sobotę pojechali na Jasną Górę. Około 600 osób. Najważniejszą sprawą o jakiej młodzież z wielu stron Polski przedstawiła Marii w modlitwach, to prośba o krzyże w szkołach, o dalszą odlegę i siłę dla kolegów z Miętnego. Poznawano ich na Jasnej Górze po krzyżach zawieszonych na pierśi i po znaczkach zaprojektowanych na motyw telewizyjnego znaku programu "Nasza szkoła": białoczerwona sylwetka domu. Na tym tle napis: "Miętne" z wyeksponowaną literą "M" która tworzyła znak krzyża. Dziewczyny i chłopcy z tym znaczkami otaczano podziwem i szacunkiem. Ludzie na Jasnej Górze mówili ojeżdżając do swoich środowisk mówili: "U nas krzyże też zdjęli. Jak przyjeżdżamy - znów powrócą na ściany klas".

Po przyjeździe z Częstochowy młodzi spotykają się znów w kościele - na Apelu Jasnogórskim o 21.00: śpiewają pieśni maryjne, oasowe, patriotyczne, recytują wiersze Mikossa, Tuwima, swoje własne. Modlą się. Dziewczyny i chłopcy wódkę krzyża - przy gitarach. Świątka niewielka. Tylko w presbiterium. W mroku nawy głównej starci, z boku księża.

Tymczasem rodzicom klas naturalnych proponuje się podpisanie "lojalek". Mają być ważne wraz z podpisem ucznia. To pisemne wyznanie się krzyża. Chętnych jest niewielu. Władze czekają, przekładają terminy. Czekają. Ile rodzin się zażalenie i podpisze cyrograf.

We wtorek na Mszę św. przyszło ok. 2 000 młodzieży i starci mieszkańcy Garwolina. Po nabożeństwie odczytywanie telegramów od uczniów z Siedlec, Białej Podlaskiej, Janowa Podlaskiego, Sobieszyna, Żelechowa. Piszą: Jesteśmy z wami. My też chcemy krzyży w naszych szkołach. Miętne i Garwolinie są z nami. Są też z innymi miejscowościami. Jest też z nimi bp Jan Masur. Już 4 lutego

3

czytany był w kościołach diecezji jego list do wiernych. Pisze w nim między innymi: "... proponuję i nalecam wszystkim diecezjanom wierzącym, którzy uważają to dyktando, którego mają już ukochanym lat osiemnaście, by na wniosek swych duszpasterzy skierowali pod protestem i podaniem skierowanym do Przewodniczącego Rady Państwa i Marszałka Sejmu PRL swoje podpisy". Petycje podpisywane są tłumnie 4 i 11 lutego.

Gdy 13 marca w Garwolinie modli się z młodzieżą biskup, w innych miejscowościach o tej samej porze odbywają się nabożeństwa solidarnościowe, np. w Rykach i w Zakwie. Ksiądz z Zakwa mówi: "Z tymi, którzy w ten sposób walczą, którzy tak działają, którzy mają takie przekonania, chcemy być dziś duchowo jednoznaczni i duchowo solidarni".

I jeszcze jedna: Młodziak na nową pieśń. Już jest śpiewana w niektórych kościołach. Tekst jej dotarł do nas piśmierną ręką dwunastolatka na kartce wyrwanej z zeszytu:

Nie sdejmę krzyża z mojej ściany  
za takie skarby świata,  
bo na nim Jezus ukochany  
grzeszników z niebem brata.

Nie sdejmę krzyża z mojej duszy  
nie wyrwę go z umienia  
bo krzyż szatana w świecie kruszy  
bo krzyż to znak zbawienia.

Nie sdejmę krzyża z mego serca  
choćby mi ukradł trzeba,  
choćby mi groził klat, mordera,  
bo krzyż to klucza do nieba.

A gdy zobaczę w poniedziałek  
Jezusa krzyż i ranę  
dla nas prababie Jego serce,  
w obronie krzyża stanę!

## "... TA SZKOŁA NALEŻY DO NARODU..."

Władza znajduje się w permanentnym konflikcie z Narodem od 13.XII. 1981 r. Tysiące tajników i zokobowców poluje na niezależne i wolnościowe przejawy życia w państwie policyjnym, w systemie totalitarnym. Pacyfikacja fabryk i manifestacji ulicznych znana jest milionom Polaków z autopsji!

Areną konfliktu stała się w pierwszym kwartale 1984 r. ... z k o z a. Już w grudniu 1983 młodzież wielokrotnie wieszła krzyże w salach lekcyjnych sdejmowane konsekwentnie przez dyrektora Zespołu Szkół Rolniczych im. Stanisława Staszica w Miętnej k/Garwolinie. Jezus nie wtedy nie przysparzał, że kolejne stacje policji z bezbronną ludnością będą miały miejsce w ... budowlane stacje policji, a ofiarami terrorka będą nieletni. Nikt w świecie jeszcze nie słyszał o wal Miętnej, położonej od Warszawy w kilkadziesiąt kilometrów. Dzień 6.III. 84 rozpoczyna się strajk okupacyjny szkoły, spacyfikowany przez ZOMO. dn. 7.III około godz. 21.00. Są kontuzjowani i zatruci. Drugie uderzenie w bezbronną młodzież miało miejsce dn. 8.III rano, gdy młodzież podjęła się szkoły do kościoła w Garwolinie. Bici uciekinierze znaleźli schronienie na cmentarzu, a wkrótce przybyli księża i wynegocjowali przejście młodzieży do kościoła. Od 8.III. przyjeżdżają do Garwolina delegacje uczniów na znak solidarności ze swoimi kolegami. Dzieci w Zaleszowie zebrały dla strajkujących 10 tys. zł, które zostały przesłane na pielgrzymkę do Częstochowy. 30 parafii z diecezji siedleckiej przez swoich ks.ks. Proboszczów przesyłały wyrazy współczucia, uznania i solidarności. Przybył na miejsce smutnych zdarzeń Biskup siedlecki Jan Mazur. Tak zachowuje się Podlasie.

16.III.84 we wszystkich kościołach w Polsce został odczytany komunikat Rady Głównej Episkopatu Polski wyrażający stanowisko Kościoła w sprawie poszanowania uczuć religijnych społeczeństwa katolickiego.

Tyle fakty. Ludzie w rozmowach snują porównania i wróżą przyszłość. Wpominają strajk dzieci w Wrześni bitych "za papiernię w polskiej mowie". Pamiętają słowa wiersza Marii Konopnickiej. Wtedy wiedzieliśmy, że "Prusak polskie dzieci zabija..." Teraz do potyczki z nieletnimi używają gazów i pepek synowie polskiej siemi... Jest to jedno z najboleśniejszych doświadczeń narodu żyjącego pod jarzmem komunistów. Historia wyjaśni tajemnice "wychowania" do wojny w własnym narodzie.

Co do najbliższej przyszłości optymiści nacierają ręce, mówiąc: "zgłębiliśmy do końca, podnieśli rękę na krzyż, jak Gierak na Jasną Górę!" /pamiętamy słowno w y k o p y pod klasztorem w lutym 1980 r. /!. Realizaci patrzeć uważnie, szukając winnego: "... Kto go do tego głupstwa pcha?" Katolicy przywołują ni ufnie do hierarchii głoszą: "W sprawach zasadniczych nie ma wyboru! "Nie posumus" - mówił Kard. Wyszyński. A więc Prymas Glemp nie ma wyboru ... Słucha się taktyka, pozostała boga prawda o bezbożnictwie władzy ..."

Do czego jest zobowiązane grodowiśko naukowców? Czy można milczeć w chwili trudnych doświadczeń dzieci i rodziców, a przesiadki i napowyszczenia? Czy nie należy się odnotować każdej zdrady odrodzonego polskiego dziecka i polskiego naukowca? Niechże słyszana się represja ubeskie, "polewanie" na pojedynczych ludzi, bo są wtedy słabsi i łatwiej ich zastraszyć.

O p i n i a n a u c z y o i e i s k a musi ukazywać poglądy całego społeczeństwa na temat obywateli. Zasadnicze pytanie: Czy szkoła jest własnością narodu czy państwa? Czy Naród tworzy państwo, czy odwrócić się od niego należy? Kto komu ma służyć?

Dz i s i a j wielkim głosem wszyscy naukowcy muszą wzywać, że szkoła jest własnością Narodu! Tęże wymaga sytuacja naukowa w Miętnie, gdzie p r o e s t u j e D s i e o i! Jutro może być za późno!

## O SOLIDARNOŚĆ NARODÓW...

Tylko pomoc  
odrzucenie narodowej  
woli rozbicia  
miłość do nauki  
i umiłowić narodowy  
jego wszechstronny rozwój.

Aleksander Kotliński  
/1835-1891/, Kłosew, języko-  
mawca ukraiński/

Wierzę, że naród ukraiński wy-  
łączy wszystkie siły, aby z po-  
mocą Rosyjskiej i Polskiej  
wymalować wolność własną i sa-  
moświadomość i siłę narodu.  
Ojczyznę wszytką i dobrobyt,  
którym cieszył się będąc po-  
pomocia do pracy i pokoju.

/Fragment odywy Józefa  
Pizwańskiego, 26.IV. 1920 r./

Historia naszej Ojczyzny przekazała nam drogę i wielkie dziedzictwo. Wyraza się one w idei solidarności i braterstwa narodów. Współdziałanie i współdziałanie losów ludzi polskiego, litewskiego, białoruskiego i ukraińskiego obywatela wielokrotnie w dramatycznym stylu, less przez wieki tworzą harmonijną sybiotę kultury, wiary i języka. W okresach zagrożenia suwerenności i wolności któregośkolwiek z tych narodów pozostało zawsze spłatać z pomocą, wiedząc, że upadek jednego może być klęską dla pozostałych.

Żyjemy w systemie, który stanowi drogę groźną dla największych wartości: wolności, równości i godności. Polityka państwa nowoczesnego od początku, przez mając metody carstwa, próbowała podzielić narody, wskazując o d r e b n o ś c i p r z e s e i w s t a w n o ś c i interesów. Tym bardziej trzeba przypominać okresy braterstwa narodów, a niekiedy nawet wzajemnego przenikania się kultur. Wieloletnia obecność Polaków na ziemiach białoruskich, ukraińskich i litewskich nie pozwała dzisiaj, mimo uprzedzonych wysiłków komunizmu sowieckiego, zatrzymać śladów kultury polskiej. Obecność ta była usankcjonowana dobrowolnym związkami w o l n y c h s w o j n y m i, r o d n y c h u r o w n y m i.

Z Białorusinami dzieliłmy naszą dziejową drogę i niedole przez 400 lat /od 1386 do 1772/. Nie należy się dziwić, że po 1922 r. ludność białoruska deklaruje gwałtownie swoje propleknie sympatie wracając do Kościoła rzymskokatolickiego. Ziemi ukraińskie były nie tylko miejscem krwawych konfrontacji obydwu narodów, ale także wzajemnego staunku. Tymczasem Żadurra /1801-1871/, us-  
nowy w literaturze za pisarza polsko-ukraińskiego, zauroczony poezją ludową wędrował z teorematem i lirą po ziemiach białoruskich wywołując wśród ukraińskich, Kłosew kłosew pt. "Ukraińcy" wydany w Warszawie w drukarni Głogobor-  
ga w 1841 r., niechętny, dotychczas prawie nieznaną. W Sawranie nad Bohem nale-  
żył aszkolę lirników, był gorącym zracznikiem swobod mażorskich /zracznicy  
przez władze carskie w 1825 r./, przyjacielem wielu Polaków był umawiany za  
wybitnego pisarza ukraińskiego /Iwan Kotlarski /1769-1838/. Innym przykła-  
dem /w  
wszechnie znanym/ jest przyjaciel Tarasa Szewczenki i Adama Mickiewicza, Symp-  
tę ukraińsko-polskie waratają w okresie działalności Szymona Konarskiego,  
który podobnie jak inni młodopolanie sądzili, że niepodległość Polski można wy-  
walczyć z pomocą ludu mażorskiego. Jakże pięknie jawiło się wówczas banko  
"za naszą i waszą wolność". Ruch panawistyczny w połowie XIX w. sblizyk tak-  
że wielu Ukraińców i Polaków. U progu niepodległej Polski w imię wspomnianego  
braterstwa oddziały ukraińskie i polskie odparowały armię bolszewicką. W 1920 r.  
ataman (Mel) Janowicz Pawłec i pułkownik Udowiczewo współdziałają z jednost-  
kami polskimi w walce z czerwonymi wojskami. Komunikat urzędowy Ministerstwa

Spraw Zagranicznych wydany w 1920 r. uznaje pełną niepodległość Ukrainińskiej Republiki Ludowej, a także jej władzę - dyrektoriat z Semenem Petlurą na czele. Niebezpieczeństwo porozumienia dostrzegała zawsze władza carska. W r. 1904 ukazała się książka w języku rosyjskim, a następnie ukraińskim, dr. Iwana Franko pt. "Kweczenko bohaterem polskiej legendy rewolucyjnej". Omawiała ona bardzo obiektywnie historię współpracy ukraińskich i polskich rewolucjonistów. Wywołało to gwałtowną reakcję władz. Tropiło wszędzie egzemplarze książki, wydawców spotykały kary i represje. A co stałoby się z podobną książką dzisiaj? Odpowiedź chyba nie trzeba.

thug

## NAUCZYCIEL - „WYBORY”

Nauczyciele profesjonalnie są zobowiązani do słuchania P R A W D Z I E. Nie tylko kłamstwo, ale nawet półprawdy i przemilczenia są sprzeczne z etyką zawodową.

Udział w wyborach jest czynnym poparciem B. E. Z. P. R. A. W. I. A., zaakceptowaniem Z. A. M. A. C. H. U. na demokrację i wolność, który rozpoczął się 13. XII. 1981 r. i trwa z tą samą siłą i cynizmem mimo anieżdżenia stanu wojennego.

Udział w wyborach jest czynnym poparciem ateizacji społeczeństwa, sakramenta narodowej historii, pozbawienie rodziców prawa wychowywania dzieci w szkole wolnej od politycznych nacisków.

Każdy jest odpowiedzialny w S U M I E N I U za swój udział w wyborach organizowanych 17 czerwca 84 przez PRON.

P O P I E R A Ć Z Ł A I K Ł A M S T W A N I E W O L N O I

## AKTUALNE WYTYCZNE PROPAGANDY PZPR

Bieżące wytyczne propagandy partyjnej /na podstawie lektury poufnej instrukcji Wydziału Propagandy KC PZPR/.

Łączyć sformułowania "Solidarność - kryzys - strajki", by stały się skojarzeniem. Bagatelizować, ośmieszać działalność prowadzoną przez podziemie i jej skutki. Zdecydowanie lekceważyć demonstracje.

Spadkiem produkcji w ubiegłych latach obciążać "S", zwłaszcza brakiem materiałów, żywności i towarów rynkowych. Były zwyciężki wymieniać tylko w kontekście błędów, m.in. nadmiernych badań ekonomicznych jako jednej z przyczyn kryzysu.

Pomijać wszystkie momenty pozytywnych działań "S" /np. robotnicze badania - wszystkie były sformułowane przez zakładowe organizacje PZPR znaczenie wiodącej.

Pomijać błędy popełnione przez partię. Pomijać sformułowania o kierowniczej roli partii w kontekście powojennego dorobku.

Kategorycznie omijać sprawy sądowe /nawet zakończony skazaniem/ byłych działaczy partii i administracji, zwłaszcza terenowej. Środni aparat musi mieć poczucie bezpieczeństwa.

Wszelkie wydarzenia z ubiegłych lat typu Bydgoszcz określać w sposób ostentacyjny, np. "provokacja Rulewskiego", "napad na posterunek w Otwocku - napad popierany przez "S", strajk w szkole pożarniczej - "wywołany" itp.

Sugerować możliwość interwencji, której o mało nie wywołała "S".

Unikać przypomniania ilości członków "S". Wina za "nieвинnie poległych" obciążać "S". Mówić o tym tylko wtedy, gdy sądzisz konieczność.

## POSTAWY - POSTAWY - POSTAWY

S o b i e s z y n dnia 28 lutego zorganizowano szkolenie ideologiczne dla obojętnych nauczycieli. Nieprzewidywanym punktem programu było wystąpienie jednej z nauczycielek p. Niedbalskiej, która krótko naświetliła historię PRN a zwłaszcza szczyt stalinowski i bezprawie tego okresu. Porównała je do czasów dzisiejszych. Przypomniała o swolnieniu jednego z nauczycieli w Zespole Szkół Rolniczych w Sobieszynie. Zażądała wyjaśnienia, jakich przestępstw dopuścił się ten kolega, bo dotychczas nikt tego nie wyjaśnił i sprawę wyrzucenia go jest otoczona tajemnicą. Powiedziała, że działania władz powinny zmierzać do uspokojenia nastrojów społecznych, nie na odwrót. Na spotkaniu tym była jedyną osobą, która za swoje wystąpienie otrzymała brawo.

G a r w o l i n: 12 marca władze zorganizowały szkolenie ideologiczne dla uczniów i nauczycieli Liceum Ekonomicznego i LO w Garwolinie.

Po zakończeniu szkolenia w LE młodzież odśpiewała "Rota" a w LO także na zakończenie spontanicznie młodzież odśpiewała "By chemy Boga". Szkolacy jednak "zmałodzi się" i powstał w czasie śpiewu. W pozycji siedzącej pozostał tylko dyrektor LO.

## PAMIĘCI OFIAR KATYNIA - GŁOS ŚWIADKA -

W wojsku służyłem w Równem w 21 pułku ułanów, to jest dokładnie 306 km od stacji kolejowej w mojej wsi. We wrześniu 39 roku znalazłem się w Sarnach w koszarach jako kapral rezerwy. Miałem 32 lata. Byłem w 1 plutonie 4 kompanii rezerwowej, której dowódcą był kapitan Markiewicz. Obsadziliśmy bunkry nad rzeką Szuczą nad sowiecką granicą. Gdzieś 15 września sadzono nas na wagon kolejki wąskotorowej i skierowano na obronę Inowu. Ale na stacji Niemowice 17 września s powrotem cofnięto nas do bunkrów nad Szuczą. W bunkrach już ktoś był bo były trochę uszkodzone, powyrwane wentylatory. Świtem sobotniymi jakichś żołnierzy rosyjskich w tyraliere. Niektórzy wyfieli, że to Niemcy. Za chwilę strzelać. Ale sobotniymi, że mają inne mundury. To byli sowieci. Bunkry były z żelbetonu grube na 1 metr, każdy z ckm-em, wyrzutnią granatów, kuchnią, łazienką, mieszkaniami. Nad ziemią wystawały tylko kopuły. Bunkry ze sobą połączone były podziemną kolejką. Byłem w bunkrze nr 7. Za Szuczą był jeszcze polski folwark Barducha - a do granicy sowieckiej od nas ze 30 km. Broniliśmy się cały dzień i noc. Na drugi dzień 19 września brakowało nam amunicji. Rosy podczołgali się i szakali nam wentylatory. Nie wiedzieliśmy, co robić. Przesz drzewi woźni, żebyśmy się poddali, to słowo oficerackie - darują nam życie. Jak się nie poddaję, to wysadzają bunkier w powietrze. Wysadzili już bunkier nr 1. Dowódca wyciągnął visa i chciał się strzelić. Podkoczysłem do niego i wyrwałem mu broń - może uła się przetyć.

Otworzyliśmy szelase drzewi, "ruki w wierzach" i wyziliśmy - a tu ocala doli na obstawiona cekaunami, ruscy wściekli ustawiają nas, chcą wybić co do nogi. Ale na koniu przypędził jakiś oficer, kabura u pasa mu dynda, i krzyczą "nie strzelaj, komandir wybijem, robotesnikow waźmion". Wtedy wszyscy sowieci wołają: "dawaj komandirów, oficerów, pułemiotczikow". Ale my naszymi wcześniej poszliśmy i nikt się nie zgłasza. Wtedy wyciągnęli starszego strzeles Łożę /sanitariusza/ z powiatu Janowski i z braunlingiem przy głowie - "pokaż komandirów". I ten uszedł i pokazywał: podporucznika, dwóch plutonowych, i nas - trzech kaprali. Wtedy jeden z naszych żołnierzy, który umiał po rusku, pokazuje na mnie i mówi "to robotnik, rezerwa, tri niedziele kak przicoz". Popatrzyli mi na ręce, a tu czołgi jak to s roboty w pola. Kasali wstąpić. A tamtych pięciu od razu podessli i s tyżu strzelali w głowę. Nam kasali wykopać dół i pochowali ich na tej dolinie nad Szuczą przy bunkrze, który zaraz wysadzili w powietrze. Do Szuczy węgali porucznika Maciąga apod Krasniha i tam strzelali w plecy go sabili. Sabili też plutonowego, był trębaczem, trzymał w rękę trąbkę. Pognali nas koło innych bunkrów, a tam prawie wszyscy wybił leżeli pod tymi bunkrami. Pierwszy wysadzili w powietrze, paru żołnierzy spalili się w nim. Koło niego leżał popalony Tomasik z Motycza koło Lublina, kucharz. Nie widział na oczy. Rosatę nas sobrali, kasali zabrać se sobą rannych. Wzięliśmy we dwóch s gajowym Henrykiem Wrońskim z Motowa Tomasika pod ramiona i prouadziliśmy go. Tych, których nie miał kto nieść, zostawiliśmy na łące. Niedaleko odeszliśmy, jak s tyżu uszłyśmy pojedyncze strzały. Dobili ich. Bunkry wysadzili w powietrze. Jak waziliśmy s bunkrów od razu sabrali nam broń i podssili się między sobą. Do każdego z nich miał co innego: braunlingi, karabiny, pistolety albo tylko granaty. A nasza broń była dobra, nowa. Podssili się naszą bielimą sepacową "ty masz onuse, ty kaszule, ty pasok". Fosabierali nam płaszczki. Z żołnierzy szrywali nam "marki śmierci". To były ewidencjonowania: katolik i numer ewidencyjny. Rwał mi to "motyczeskie śmierci", wrzaszał "jop twoja mać". Wyrwał mi książeczkę do nabobnotowania i podaptak. I tak każdemu. Poobsniali nam nosa wszystkie guziki, "ruki w wierzach", a tu spodnie na kolanaach - i tak nas pędzili. To była mordęga isć. A to ich wojsko brudne, poubrzane jak popadnie, zarodnięte.

Gonili nas coś se dwa, może trzy dni do Sarn, a tam palą się nasze koszary. Kiedy wracali ruskie samochody, które wiozły żołnierzy ruskich na front, sabrali nas po 20-tu na samochod. Płach, samochody gręzały, trzeba było kłody drzewa kłaść pod koła, pchać, żeby przejechały. Wiozł nas tymi samochodami, ale robią odpczynek, wody trzeba w samochodach zmienić, a tu kołchos. Pędzą baby s kołchosu "posmatri Polaczkow". Do niewoli sabrali nas chyba we wtorek, a w niedzielę myśły się ogolili, trochę wyszyciliamy, today jakoś wyględali. Ubrani jednako w mundury. A ich wojsko brudne, niezgolone, każdy ubrany inaczej, różne szyniele. Przyglądają się nam, śmieją - a tu dzwonek, koniec pracy i baby pędem do pracy. A ich kołchos - chatki kryte darnią, kawałkami błachy, proszno.

Tak dojechalismy do stacji Olewa, pierwsze, stacji kolejowej po stronie ruskich. Tu bylo juz duso wojska polskiego. Zaladowali nas ciarano do towarowych wagonow i tak dojechalismy do Kozielaska. Akurat w miasteczku byl jakis jarzank. Idziemy od stacji, stary ludzie w oszopach baranich wlozono na wiersz. Tańszą, gra jeden na harmonii, śmieją się z nas. Mówią, że w nich "tak charakter", tańszą i śpiewają.

Kozielek, to był klasztor zakonnic, zniszczony. Wielki, piękny klasztor, zrujnowany. Krzyż obcięty, a na kikut nasadzony stary krzyż. Ołtarz obrzuwany. Obrazy święte zamalowane, a na nich namalowani górnicy z kilofami. Z kofelozki już przed nami zrobiono dom kultury. Zamiast ołtarza - ekran. Te wszystkie ruscy zrobili już po 20-tych roku, po wojnie polsko-bolszewickiej.

Było nas chyba z 14 tysięcy i jedna mała studnia, w której zaraz zabrakło wody. Przez 6 tygodni nie miałem czym się ogłodzić. My, żołnierze, spaliliśmy w pokojach w pałacu. Oficerowie spali w oborach. Musieli najpierw gębi pęknąć, a że nie mieli wodek, to wynosili na kijach. Tam były owczarnie. Sowieci mówili "te pany leżały, oddychały, ciepłier robotajut. A my robotniki ciepłier oddychajom". Były tu i kobiety - żony oficerów. Leżeliśmy na posadzkach, awizjalismy się w kulkę jak koty, żeby było ciepłej. Spaliliśmy we wszystkich ubraniach. Ale byli i spędzeni nago, żołnierze obdarci z ubrania. Za budynkami wykopany był drugi ściek rów jako ustęp. Dalej druty selektryfikowane, wiesz strażnice i psy. Na dole był kołchoz, krowy, sady wdziosane, ugory, porzewiarsze maszyn. Oficerowie i jaćci chłopi ruscy uwięzieni anosili z lasu kłody na jakęś budowę. W tym kołchozie ludzie jesienią widzieli kopali kartofle. Jeść nam dawali gotowane z łupinami kartofle, owies łuskany gotowany, ale tak, że sawase był niedogotowany i w ustępie późno było całych ziaren niestrawionych. Pałazo się dawał płoty, gotowaliśmy wodę. Wszy były strasne. "Chłopaki nie dajta się" - przychodzili doktorzy polscy policierowie - "bijta wszy". Obok rosło duso lipy, rwałismy suche kwiaty i parsyliłismy. Czasami dawano nam suche, długie ryby namolone. Chleb nie do jedzenia, suche, sprasowane trociny. W beczkach w piankach był olej słonecznikowy, po którym szawoisk robi się łożta. Raz na dzień kołchoznik w kołpaku z daszkiem i nausznikami na wosie czterokonnym zaprzężonym w siwe szkapinki w drewnianej beczce przyswoził wodę. Rauscalismy się sprężaniem tłuzem, aż on wyciągnął pistolet i strzelał, aż był porządek. Czasami pokazywane nam sowieckie filmy propagandowe. Przez jakiś czas pytano się o mnie, o tego kaprala, który nie był rozstrzelany nad Szeczą. Ale nikt mnie nie wydał. Osobno było 1,5 tysiąca policjantów polskich, wszystkich potem wystrzelano.

W listopadzie podzielono nas na dwie grupy: na żołnierzy zaa Bugu po jednej i drugiej stronie. Tych z ich strony mieli wypuścić do domu, a nas mieli wymienić z Niemcami. Niemcy sowietom mieli oddać żołnierzy naszych z terenów zabranych przez sowietów, a sowiet Niemcom z ich terenów. Ja byłem z Lubelskiego i miałem trafić do Niemców. Było nas 3 tysiące.

Zaladowano nas w pociąg i przez Kijów ruszylismy. W Kijowie po ran pierwszy dostalismy obiad od ruskiego Czerwonego Krzyża: po 2 suche ryby i białenku chleba. "Zelannaja porcja, nie nada jeść" mówili, "dopiero po niemieckiej stronie". Że oni nas nie głodzili, z całym chlebem przejechalismy granicę - przejechalismy Bug. Koło Lublina wielu z pociągu uciekło. Mnie się nie udało, trafiłem do niemieckiego łagru. Sporo Ślązaków podpisało listę wołksdeutscheów. Z naszego jednego zreszta transportu 3 tysiący żołnierzy na dwięto Bodęgo Narodzenia zostali nas niewielu ponad 300-tu /głównie z Lubelskiego/, którzy nie chcieli podpisać listy. Reszta poszła do Wehrmachtu. Ja uciekłem z obozu pod Łaganiew, ale miałe słapano i wszadono do obozu harnego. Potem wypuszczono do pracy nad granicę ze Szwajcarią. Tu uciekłem w noc z 2/3 maja 1941 roku do Szwajcarii, niejaczowić Gotmatingen. Uciekłem razem z Józefem Paszczykiem z Lubelskiego, który był zimą w Kozielasku. W obozie internowanych w Szwajcarii i w obozie niemieckim czytalem w gazetach listy oficerów, których małem z Kozielaska, a których rozstrzelano w Katyniu. Wróciłem do Kraja zaraz po wojnie. Przez długi czas nikomu nie opowiadałem - bałem się. Teraz jestem stary, już mi wszystko jedno. Niech ludzie wiedzą.

/upisał: Jan Anonim/

*Lusk przeciwności Zmarłychwstania*  
- ziry redakcja -

# JAK WŁADZA MOŻE UKARAĆ NAUCZYCIELA ?

Władze partyjno-administracyjne PRL po protestacyjnym zachowaniu młodzieży a nawet dzieci wobec prób zmiewienia Narodu w ostatnich latach, wpadły w popłoch, że utraciły "rząd dusz" nad młodym pokoleniem. Postanowiło zrobić "czystkę" wśród nauczycieli, i tych zbyt samodzielnie wyślących, posiadających autorytet w społeczeństwie odsunąć od pracy z młodzieżą. Nie ważne, że dziesiątki tysięcy nauczycieli brak, przecież młodzież nie po to chodzi do szkoły żeby była mądrzejsza i bardziej wykształcona ! Powinna się nauczyć ślepego postawienia wobec władzy i beznadziejnego wykonywania poleceń, a do tego nie potrzeba dobrych nauczycieli. Sami nauczyciele zaś powinni być przygotowani na stosowanie wobec nich różnych form represji, a w związku z tym warto zapoznać się z odpowiednimi przepisami.

## I. K a r y s a s a d n i c z e

Zasadnicze przepisy odnośnie "dyscyplinarki" zawarte są w Karcie Nauczyciela /Dr.U. nr 3/82 r./ oraz w Rozporządzeniu Rady Ministrów z 19.08. 82 r. w sprawie komisji dyscyplinarnych dla nauczycieli /Dr.U. nr 26/82 poz. 193/. Ostatnio o zwolnieniu nauczyciela mianowanego z pracy może zdecydować wojewoda, co niestety w praktyce ma coraz częściej miejsce. Odbywa się to na podstawie Ustawy z dn. 21.VII. 1983 r. "o szczególnej regulacji prawnej w okresie przesyłania kryzysu społeczno-ekonomicznego oraz zmianie niektórych ustaw" /Dr.U. nr 39/. Polecam zainteresowanym wymienione akty prawne do gruntownego przestudiowania. Może się to okazać przydatne.

Odpowiedzialności dyscyplinarnej podlegają nauczyciele mianowani, którzy dopuścili się: 1/ uchybienia godności zawodu nauczyciela, 2/obowiązkiem realnej realizacji podstawowych funkcji szkoły: dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej, 3/ obowiązkowi dążenia do pełni rozwoju osobowości ucznia,

4/ obowiązkowi dążenia do pełni rozwoju osobowości własnej, 5/ obowiązkowi kształcenia i wychowywania młodzieży w uniwersium Ojczyzny, 6/ obowiązkowi wychowania młodzieży w poszerzeniu konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako państwa socjalistycznego, 7-11 obowiązkowi kształcenia i wychowania młodzieży w duchu humanizmu, tolerancji, sprawiedliwości społecznej, wolności sumienia, szacunku dla pracy, 12-14 obowiązkowi dbania o kształtowanie u uczniów postaw moralnych i obywatelskich zgodnie z ideą demokracji, pokoju, przyjaźni między narodami.

Odpowiedzialność dyscyplinarną nauczyciela mianowanego obejmuje czyny popełnione w służbie nauczycielskiej, jak i poza służbą. Rozwiązanie stosunku pracy z nauczycielem mianowanym po popełnieniu czynu nie stanowi przeszkody do wszczęcia i prowadzenia postępowania dyscyplinarnego i wymierzenia kary dyscyplinarnej.

Praktycznie, każdy przejaw niezależności w procesie nauczania i wychowania można zakwalifikować do jednego z wymienionych zarzutów, gdyż przepisy są "gumowe" i bardzo przydatne do celów "walki klasowej" w szkołach.

Postępowanie dyscyplinarne wszczynają i prowadzi komisja dyscyplinarna na wniosek rzecznika wyznaczonego przez Kuratora Oświaty i Wychowania lub przez odpowiedniego ministra /dla szkół resortowych/.

Rzecznik dyscyplinarny przed złożeniem wniosku prowadzi postępowanie wyjaśniające na słuchaniu kuratora /przesłuchuje świadków, zbiera dokumenty, przykazuje wyjaśnienia obwinionemu nauczycielowi/. Obwiniony może w tym czasie ustanowić swojego obrońcę /może to być tylko czesny lub emerytowany nauczyciel albo pracownik admistracji państwowej/. W zależności od wyników postępowania wyrażającego wniosek składa wniosek /w dwóch egzemplarzach/ o wszczęcie "dyscyplinarki" przez komisję lub umarza postępowanie. W ciągu 7 dni od złożenia wniosku przez rzecznika skład orzekający komisji na posiedzeniu rozpatruje ten wniosek i wszczynają postępowanie albo zwraca sprawę rzecznikowi do uzupełnienia.

Obwiniony może składać wnioski dowodowe i zapoznać się z dokumentami związanymi ze sprawą. Wniosek dowodowy składa obwiniony w terminie 7 dni od daty doręczenia obwinionemu postanowienia o wszczęciu "dyscyplinarki" ale przy dowodach istotnych, komisja powinna przyjąć taki wniosek również na rozprawie. Zaktami sprawy obwiniony może się zapoznać w terminie do 3 dni przed rozpoczęciem rozprawy.

Komisja dyscyplinarna orzeka po przeprowadzeniu rozmowy, która dla



nauczycieli jest jawna. Inne osoby mogą być obecne na zgodę składu orzekającego.

W czasie rozprawy obwiniony /i jego obrońca/ ma prawo składać wyjaśnienia, zadawać pytania świadkom. Przed wydaniem orzeczenia komisja wysłuchuje rzeczownika ewent. obwinionego i jego obrońcę.

Komisja może orzec kary dyscyplinarne:

- 1/ nagana z ostrzeżeniem,
- 2/ nagana z przeniesieniem do innej szkoły,
- 3/ zwolnienie z pracy /równoważne z saksem przy równaniu ubarwonego do pracy w zawodzie nauczycielskim w okresie trzech lat od ukarania/,
- 4/ wyłączenie z zawodu nauczycielskiego /co może nastąpić również i/.

Pierwsze trzy kary mogą być obligatoryjne w zależności od rodzaju wykroczenia, jeśli obwiniony nie był w tym czasie karany ani nagany ani dyscyplinarnie. Ukazaniem nauczycielowi szkoły, że został wyznaczony Komisji Dyscyplinarnej i przykroć /lub innego ministra dla celów rezerwowych/ w terminie 14 dni od ukarania musi on zwrócić się do właściwego organu. Jeśli zwrócenie jest ostateczne, istnieje szansa na doprowadzenie do jego zwolnienia z zawodu z wyjątkiem. Upoważniona do jej skierowania jest Minister Ośw. i Wych. /lub odpowiedni resortowy/. Komisja nadzorująca na niezwłocznie nauczyciela nie może być wniesiona później niż po 6 miesiącach od wydania orzeczenia.

Inspektor Ośw. może zawiesić nauczyciela w pełnieniu obowiązków jeśli przebiegł niemię w sposób dochodzenie lub złożono wniosek w sprawie "dyscyplinarnej". Zawieszenie nie może trwać dłużej niż 6 miesięcy chyba, że w tym terminie rzeczownik prowadzi jeszcze postępowania wyjaśniające. Od decyzji o zawieszeniu wydanej przez inspektora można odwołać się w ciągu 14 dni do kuratora Ośw. i Wych.

Stosowne uwagi, że ogólnie obowiązująca w postępowaniu dyscyplinarnym jest zasada aby jednoznacznie ustalić czy nauczyciel naruszył w danym czasie zawód lub jeden z wymienionych w tym rozdziale obowiązków. Brak możliwości takiego ustalenia uniemożliwia wyciągnięcie konsekwencji dyscyplinarnych.

### II. Inne kary

W oparciu o art. 75 ust. 2 Karty nauczycieli nie należy karać od sposobu zatrudnienia, może być ukarany za naruszenie porządku i dyscypliny pracy /art. 100-113 Kodeksu Pracy/. Może to być kara na gany lub upamiętnienia za nieprzebieganie: - ustalonego porządku i dyscypliny pracy, - regulaminu pracy, - przepisów Bhp. Może być też zastosowana kara pieniężna za niewyżalenie jak jednorazowe uposzczenie za jednorazowe przeciwnie /za nieprzebieganie: - przepisów Bhp, - przepisów przeciwpożarowych, - opuszczenie pracy bez uprzedzenia, - stawienie się do pracy w stanie nietrzeźwości lub opuszczanie alkoholu w czasie pracy.

Kary porządkowe wymierza kierownik zakładu pracy po wyrażeniu w wykazaniu pracownika /na piśmie, którego wpięto składe do akt osobowych pracownika/.

Kary porządkowe mogą być wymierzone po roku niezapłaconej pensji lub wnoszonej na wniosek kierownika zakładu lub rady zakładowej.

Nauczyciel nie może być karany karą porządkową i karą dyscyplinarną za ten sam czyn.

### III. Kolegia

Nauczyciel może być zatrzymany i ukarany przez kolegium d/n Wyższego przy Wydziale Miasta w zgodzie z wszystkimi jeśli tak nie zgodzi się w takim przypadku należy pamiętać, że decyzję trzeba oskarżyć:

- do 3 dni przy trybie przyspieszonym
  - do 14 dni wg kodeksu lub w innym - jeśli przepisy nie określają inaczej
- Na rozprawie przed kolegium żądać możliwości skrzyknienia z powstania /wniesienie podać do protokołu/. Decyzje należy skazywać do kolegium /wykroczeń przy województwie /poprawek kolegium i instancji/ a na orzeczenia



nia przemyślna nie zostały nawet zapoczątkowane". "Władze zareagowały na to w sposób typowo administracyjny: ograniczyły prawo przedsiębiorstwa do ustalania cen tzw. umownych, wprowadzając w to miejsce ceny regulowane... /s. 12/.

"Reforma nie rozwiązała, ani nawet nie naszkicowała, żadnego spójnego rozwiązania w dziedzinie płac..." /s. 13/. "... Zawiodła również w zakresie polityki zatrudnienia ... Postanowiono ostatnio wprowadzić trywał regulacje, mia-nowicie przymusowe pośrednictwo pracy urzędów zatrudnienia. Jest to niespoty-kana nawet w okresie stalinizmu reglamentacja rynku pracy, stanowiąca ogranic-zenie jednej z podstawowych wolności - wolności wyboru zajęcia..." /s. 14/.

"Zarządzenie o przymusowym pośrednictwie pracy stanowi również manowce na resztki samodzielności przedsiębiorstw, zapowiadanej przez reformę... Jeden z de-bilnych biurokratów z Ministerstwa Pracy i Płacy tak publicznie powiedział: Nie możemy dopuścić do tego, żeby ludzie szli do pracy tam, gdzie są wyższe płace, muszą iść tam, gdzie są bardziej potrzebni..." /s. 15/.

"Reforma miała doprowadzić do wzrostu gospodarczego... do zmniejszenia kosztów, zwłaszcza materiałowych ... Przedsiębiorstwo niegospodarne nie będzie się rozwijać, a nawet może zbankrutować! Jednak socjalistyczne przedsiębiorst-wa obszary ten przymus ekonomiczny: wysokie koszty niegospodarności zaczęły przerzucać na odbiorców, podwyższając odpowiednio ceny..." /s. 15/.

Jak zachowuje się "ludowa" władza? "Januselaki, który do niedawna uroczy-ście ogłaszał, że od reformy nie ma odwrotu, przestał się na ten temat wy-powiadać" /s. 16/. Pozostaje nam nadal r e g l a m e n t a c j a towarów, dla wielu Polaków jest to upragnione minimum, lepsze od kamania kości w kolej-kach. "... Ale reglamentacja towarów prowadzi do bardzo negatywnych następstw: gwałci preferencje ludności, wymusza popyt do wysokości przydziału, ogranicza wartość i obszar działania pieniądza jako środka wymiany ... wymaga wielkiego aparatu administracyjno-kontrolnego. Według informacji ministra handlu z lata tego roku, przy systemie reglamentacji pracuje stale 250 tysięcy ludzi !!! ... Reglamentacja jest sprzeczna z elementarnymi założeniami reformy..." /s. 19/.

Powyższe analiza sytuacji gospodarczej w PRL wskazuje, że głównym celem polityki rządowej jest utrzymanie systemu i utrzymanie władzy ... Kryzysu go-spodarczego w PRL nie można wyisolatewać ze sfery politycznej i społecznej ... Dlatego też niektórzy tak to formułują: nie ma w Polsce problemu przetrwania - kryzysu, jest problem przetrwania systemu..." /s. 20/.

Na koniec jeszcze o znaczeniu naszego kryzysu w wymiarze światowym: "Głęboki kryzys w PRL oznacza bankructwo zarówno socjalistycznego systemu jak i metod centralnego planowania... PRL okazała się najzuboższym ogniskiem w kate-chizm państw socjalistycznych i dlatego katastrofa gospodarsza nastąpiła w Polsce..." /s. 37/.

## KRONIKA III-84

### BLISKO, CORAZ BLIŻEJ

Od grudnia trwa w Miętchem k. Garwo-lina obrona kryzys w szkole. Młodzież Szkoły Rolniczej z determinacją przy-poparciu Episkopatu z błogosławieństwem Papieża sądzi powrotem kryzys do klas szkolnych. Władze zamknęły szkołę.

27 III bp siedlecki J. Masur pod-jął post, postępując się jedynie chle-bem i wodą, na znak solidarności z młodzieżą broniącą kryzys.

7 III Lech Wałęsa ogłosił pierw-szy z zapowiedzianych dokumentów na temat sposobów wyjścia z kryzysu spo-kojeczno-gospodarczego w Polsce.

Arestowano Marka Nowakowskiego, pisarza, autora m.in. Raportu o stanie wojennym - protestują wszyscy pisarze wolnego świata.

19 III Lech Wałęsa wydał oświade-czenie, domagając się zwolnienia wię-

źniów politycznych w tym m.in. Walentyn-nowicz i Marka Nowakowskiego oraz pra-wa wkładzicy do symboli relig. w szkołach.

Parafianie Ursusa po kilku dniach głodówki /9 osób/ ustąpili wobec decy-zji kard. Glempa o przeniesieniu ks. Nowaka z Ursusa do wiejskiej parafii.

Lech Wałęsa został odznaczony god-nością członka Konfederacji OO Wiol-nów na Jasnej Górze "za zasługi dla Kościoła". Podobne odznaczenie i ośmi-tuś latami otrzymali kard. Glemp, Macharski, Król i ks. Jankowski.

Na początku marca w Chełmie, Swid-niku i Lublinie miały miejsce liczne rewizje. Nastąpiły nowe aresztowa-nia m.in. doc. dr Sławomir Kozłowski.

22 III grupa SB wtrącała do 10 miejscach Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dwa podobne wypadki miały miejsce w historii tej uczelni - pierwszy w czasach hitlerowskich, drugi w 1956 r.

SB szedzie się letowca rozgłoszenia Solidarności w Swidniku - a także So-lidarności Swidnika, Kmiecin, Kozłowa, WSK i redakcja "Głota" w Kozłowie nadal.

# HYDE PARK

OSRODEK BEZ OSRODEK

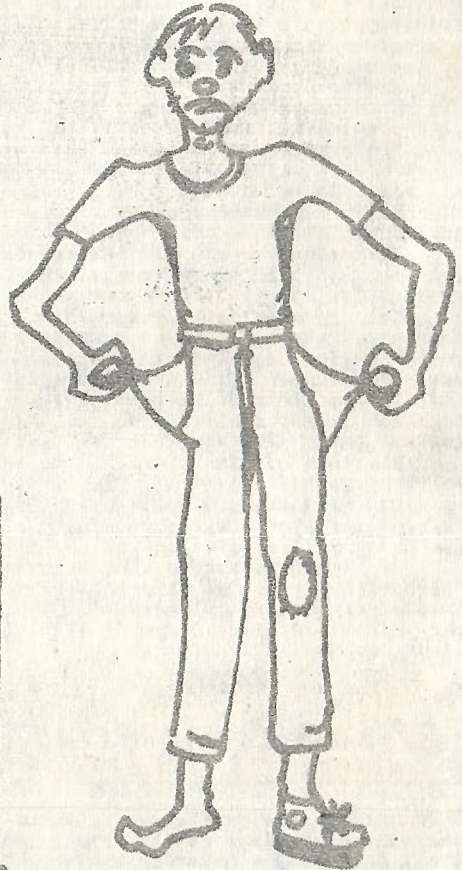
# REFORMA 84

## LEDELSKI AP. RAT REPREZENTACIJE

Wśród gorliwych wraźników w Lebninie szczególnie nastawiali się:

1. Kazimierz M a s z a r k i e w i c z - naczelnik działu kadr i spraw socj. KOPW, 43-letni współpracownik SB, kierownik woj. inspekcji szkolnej, 6-letnie zainteresowany w oczyszczeniu oświaty z najbardziej wartościowych nauczycieli.
2. Maria P a k u l o w a - starszy wyciątacz, pełnomocnik KOPW wespółpracy z pracownikami i dyscyplinarnymi. Wyjątkowo perfidnie i cynicznie zachowuje się wobec nauczycieli.
3. Gustaw S z e r m a t s - inspektor szkolny, aferysta finansowy /defraudant mienia świeżakowego, sprzedanego w Jagodstawie/. Jest miłośnikiem SB w szkołach lubelskich. Raporty statami nauczycielskimi.

/s.d.n./



Ludowe pojęcie nieschodzonego; nie może związać końca z końcem

A może by tak powiedzieć do tych polityczny Instytut Meteorologiczny?

Związek zawodowy w ŁO in. Staszica w dzielnicy: W dniu 19 lutego ZNP zorganizował obchód dla dzieci osłabków związku - imprezę zapowiadano odpowiedzialnością ogólną. Zgłosiło się swoje dzieci /sekretarza TOP i prezesa ZNP/. Okolicznościowe paszki obchodowe innym dzieciom związkowców rozdano razem z upżem i herbata "szajla".

P. Wójcik dyr. Szkoły Podst. organizuje wieczory przy samowarze. chce dowiedzieć, że wpływ cywilizacji wschodniej na terenach Polski mają "głębokie korzenie".

Hin. Patron odwiadany swego czasu, że do 1985 oddział w szkołach siar- no od piew /obchodzie o reformę oświaty/. Dział ujawnił się jego in- tencje: ziarne /dobrech nauczycieli/ oddział i usowa ze szkoły.

- 2 wprzech -

górnik /z Łęsniej/ pyta nauczycie- la /szkolny/: - To jak, idzie pan głosić?

- No wie pan ... ja jeszcze nie

wiem ... a pan?

- Wspierają pana. Ja już wiem i to nie od dziś.

Pan Tadeusz Kalandyk - nauczyciel pa- /współ w Liceum in. Staszica stawia sprawy dobre i b. dobre uczniom ktd- ray wstąpił do ZNP. Kto nie pod- pisze deklaracji strzymaje niedo- wiaty. Jako dyw przypomniał się może lat pięćdziesiątych: "Nie ma- tura leca obci uczonek, czyni z siebie oficer!"

Polityczny Instytut Meteorologiczny  
Zadanie II zespół następnego.  
Cena 20 zł.

Wpłaty: Jedna 4,25  
Zodiak 1,4

ŁO O.8  
Kant 0.44